Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XIV. Wilno, Sobota 2-go sierpnia 1930 r. Nr. 176

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna **4** zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. **4** gr. **50**, za granicę **8** zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam **35** gr., w tekście **40** gr., za tekstem 10 łam. **15** gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o **25** proc. drożej, zagraniczne o **50** proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o **25** proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

3 - VIII Kwesta na „Dom Starców" przy ulicy Turgielskiej Nr. 12 T-wa PAŃ MIŁOSIERDZIA SW. WINCENTEGO a PAULO.

Zjazd posłów lewicy i centrum.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W piątek do Warszawy zjechało wielu posłów. Niektóre kluby poselskie lewicy i centrum obradowały.

Na posiedzeniu Stronnictwa Chłopskiego przyjęto 3 secesjonistów z B. B. Cieplaka, Krysę i Targońskiego.

Secesja Sanacji organizuje się.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W piątek przedstawiciele komisji organizacyjnej demokratycznej grupy legjonistów i peowiaków odbyli narady z delegatami poszczególnych grup i środowisk legjonowych i postanowili rozszerzyć podstawy organizacyjne nowego niezależnego związku legjonistów.

Dewey opuszcza Warszawę.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Doradca finansowy Dewey wyjeżdża w połowie września do Ameryki i wraca po dwóch tygodniach, zaś około 20 listopada opuszcza całkowicie Polskę.

Konfiskata „Gazety Warszawskiej".

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Uległ konfiskacie prowincjonalny nakład N-ru 217 prowincjonalnego „Gazety Warszawskiej" z dnia 2.VIII. 30. Czyżby się zbliżała nowa fala konfiskat.

Stany Zjednoczone zapraszają maj. Kubalę.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Major Kubala otrzymał przez ambasadę Stanów Zjednoczonych zaproszenie na zwiedzenie zakładów przemysłu lotniczego w Detroit i Chicago.

Czerwony dzień antywojenny.

Dzień 1 sierpnia na terenie m. Wilna upłynął zupełnie spokojnie. Szumne zapowiedzi wywrotowców o mających nastąpić demonstracjach komunistycznych na terenie miasta zakończyły się kompletnem fiaskiem. Prowadzona usilna agitacja wywrotowa, wśród sfer robotniczych nie znalazła żadnego posłuchu. Wszyscy robotnicy fabryk i warsztatów wileńskich przystąpili normalnie do pracy. W mieście nigdzie spokój nie został zakłócony, nie zauważono żadnego wystąpienia elementu wywrotowego, jak również nie znaleziono bibuły ani transparentów wywieszanych zwykle w takich wypadkach przez komunistów na ulicach miasta.

Wczoraj przy ul. Wielkiej Pohulance, policja zatrzymała trzech komunistów, którzy usiłowali wywiesić na latarniach sztandar komunistyczny.

WARSZAWA (Pat). W-g otrzymanych wiadomości z całego kraju, dzień dzisiejszy, proklamowany przez komunistów jako tzw. dzień antywojenny, minął najzupełniej spokojnie. Żadnych demonstracyj ani zajść nigdzie nie było.

RYGA (Pat). Dzień 1 sierpnia w Rydze, jak również na prowincji, przeszedł zupełnie spokojnie.

KOWNO (Pat). Dzień 1 sierpnia przeszedł na całem terytorjum Litwy spokojnie.

PARYŻ (Pat). Do południa nie wydarzył się w stolicy żaden incydent. Planowane na dzień dzisiejszy przez komunistów manifestacje nie doszły do skutku. Naogół robotnicy pracują wszędzie w spokoju. Częściowo porzucili pracę jedynie robotnicy budowlani. Praca w instytucjach użyteczności publicznej normalna. Autobusy i taksówki kursują normalnie. Aresztowano dotychczas 27 osób za nielegalne noszenie broni, za wznoszenie podburzających okrzyków oraz niedozwolone gromadzenie się na placach.

Powrót ministrów do Warszawy.

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego p. minister spraw zagranicznych August Zaleski i objął urzędowanie.

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie p. minister pracy i opieki społecznej Aleksander Prystor.

Francuski minister w Gdyni.

GDYNIA. (Pat.). Przybył dziś do Gdyni francuski minister robót publicznych p. Pernot w towarzystwie wiceministra komunikacji p. Czapskiego, sekretarza ambasady francuskiej i innych, Po śniadaniu na dworcu p. minister zwiedził miasto i okolice Gdyni oraz Urząd Morski, poczem odbyło się śniadanie w hotelu Polska Riviera. Wieczorem p. minister Pernot odjechał pociągiem do Krakowa.

Zaproszenie Czechosłowacji na konferencję rolniczą.

PRAGA (Pat). Czeskie biuro prasowe ogłasza komunikat, że polski chargé d'affaires Jan Karszo-Siedlecki zaprosił dziś, na polecenie rządu polskiego, oficjalnie Czechosłowację do udziału w sierpniowej konferencji ministrów rolnictwa w Warszawie.

Nowy akt terorystyczny Ukraińców w stosunku do żydów.

LWOW. (Pat.). Dnia 1 sierpnia r. b. o godz. 1 nad ranem podłożono pod dom Soni Metzger w Buszkowicach, pow. Przemyśl, ogień, który domownicy spostrzegli i ugasili. Ustalono, że sprawcy usiłowanego pożaru rzucili na strych domu przez okno szmatę, zmoczoną naftą, którą przedtem zapalili. Jednego ze sprawców, mianowicie Włodzimierza Dudka, ślusarza z Buszkowic, aresztowano. Jak stwierdzono, pozostaje on w ścisłym kontakcie z ukraińską nacjonalistyczną organizacją terorystyczną i jest wybitnym członkiem miejscowego stowarzyszenia ukraińskiego „Sokiw". Czynu powyższego, jak dalej stwierdzono, dopuścili się sprawcy z pobudek politycznych. Chodziło im mianowicie o wyrugowanie ze wsi miejscowych żydów. Poszkodowana Metzger jest żydówką i prowadzi handel mieszany, a ponadto handluje zbożem. Sprawcy zamknęli zawczasu drzwi domu z zewnątrz, aby uniemożliwić domownikom ratowanie się ucieczką. Gdyby pożaru zawczasu nie spostrzeżono, życie ludzkie byłoby narażone na niebezpieczeństwo. W czasie rewizji domowej u Dudka znaleziono pewną ilość numerów organu oficjalnego Ukraińskiej Organizacji Wojskowej „Surma".

Prasa francuska o stosunkach francusko-niemieckich.

PARYZ. (Pat). Dziennik „Echo de Paris" omawia politykę Brianda, w związku z obawami, wyrażonemi w ostatnim artykule Poincarego o przesileniu w Niemczech. Autor artykułu André Pironneau pisze: Briand nietylko, że przekonał Niemcy o swem życzeniu dojścia do porozumienia, lecz przekonał je o chęci dojścia do tego porozumienia za każdą cenę. Zachęciło to Niemców do przejścia w przyśpieszonem tempie do ataku. Zaczynają oni od wystąpień na terenie genewskim, a gdy te ostatnie okażą się jałowemi, uciekną się do innych środków. Pieczołowita opieka, którą Hindenburg otacza Reichswehrę, dać nam może ścisłe pojęcie o charakterze tych środków. Artykuł Poincarego piętnuje podobną politykę.

PARYZ. (Pat). — W dzienniku „L'Ordre" Emil Buré ocenia pesymistycznie sytuację, w której znalazła się dyplomacja francuska po ewakuacji Nadrenji. Powrócimy wkrótce — oświadcza on—do regime'u, pod którym wiodła Francja swój żywot w czasie trzeciej republiki. Jest to niewesoła perspektywa. Ukrywanie rzeczywistego stanu rzeczy, uprawianie polityki strusiej do niczego nie doprowadzi. Należy się obawiać, że możemy się okazać w położeniu gorszem, niż w roku 1914.

Prasa niemiecka o unji europejskiej.

BERLIN. (Pat.). Dzisiejszy „Berliner Boerson Courrier" zamieszcza dłuższy artykuł pod tyt.: „Briand nie jest rozczarowany". Autor artykułu podpisujący się trzema gwiazdkami, jest w/g redakcji „Berl. Boers C.", osobą stojącą blisko Brianda. Briand —dowodzi autor— rozsyłając memorjał swój, rozróżniał trzy kategorje państw: 1) państwa, odnoszące się przychylnie do idei unji europejskiej, 2) państwa przeciwne tej idei, nie mające jednak odwagi jej odrzucić ze względów polityczno-strategicznych i 3) państwa nie ukrywające swego wrogiego do niej stosunku. Dla francuskiego ministra spraw zagranicznych ważnem jest, że ani jeden z zaproszonych rządów nie odmówił swego udziału w konferencji, która ma się odbyć we wrześniu z okazji posiedzenia Rady Ligi Narodów. Co do odpowiedzi włoskiej, to zawiera ona szereg „doskonałych pomysłów", aczkolwiek sposób, w jaki poruszono kwestję rewizji traktatu, wydaje się dla francuskiego ministra spraw zagranicznych rzeczą niebezpieczną. Twierdzenie prawicowych dzienników francuskich, jak „Echo de Paris", „Journal des Debats" i „L Ordre", że Briand nosi się z zamiarem podania się do dymisji z powodu niezadowolenia premjera Tardieu z przebiegu akcji europejskiej, prowadzone przez Quai d' Orsay, zwłaszcza z odpowiedzi rządu Rzeszy, to dymisja ta — pisze autor artykułu—jest raczej pobożnem życzeniem kół, stojących za temi dziennikami. Za francuskim ministrem spraw zagranicznych jest jednak większość Izby Deputowanych i Tardieu nie odważy się wywołać konfliktu. Pozycja Brianda mogłaby tylko wówczas osłabnąć, gdyby Włosi np. zażądali rewizji traktatu, jako warunku dalszej akcji w kierunku utworzenia unji europejskiej. Lecz wówczas i sam Briand prawdopodobnie oświadczyłby, że warunek taki jest dla niego do przyjęcia i pozycja jego w Izbie Deputowanych byłaby w dalszym ciągu niewzruszona.

BERLIN, (Pat). Komentując artykuł „Briand nie jest rozczarowany", „Berliner Boersen Courrier" pisze, że bez pokojowej rewizji traktatu nie może być mowy o zjednoczeniu Europy, chociaż w skromnej mierze. O ile francuski minister spraw zagranicznych traktuje Paneuropę, jako środek skonsolidowania obecnego stanu rzeczy w Europie, to nie znajdzie się rządu w Niemczech niezależnie od składu osobowego i partyjnego, ktory chciałby być pomocnikiem w realizowaniu tej idei.

Kryzys niemieckiego przemysłu.

BERLIN (Pat). W-g dotychczasowych informacyj, w berlińskim przemyśle metalowym wypowiedziano pracę 4 tysięcom pracowników. Jednocześnie nadchodzą wiadomości z prowincji o dalszych redukcjach. W zakładach automobilowych Daimler-Benz, w okolicy Stutgardtu, nastąpić ma w najbliższym czasie redukcja pracowników w ilości 750 osób. Masowe zwalnianie motywują firmy złą konjunkturą gospodarczą w przemyśle. Firma Robert Bosch w Stutgardtcie zwolnić ma w dniach najbliższych dalszych 200 robotników, co łącznie ze zwolnionymi przedtem już robotnikami, da w sumie 1000 osób wydalonych z pracy. Następnie, wniosek zakładów przemysłowych Adlera we Frankfurcie nad Menem o zwolnienie z pracy 500 robotników został przez władze przyjęty. Redukcje robotników postanowione będą na dłuższy przeciąg czasu. Jak wiadomo, w zakładach Adlera czas pracy zmniejszono już oddawna do 40 godzin tygodniowo.

BERLIN. (Pat.). Masowe zwolnienia pracowników w berlińskim przemyśle metalowym spowodowały rząd niemiecki do podjęcia energicznych kroków. Minister pracy Stegerwald wydał dziś polecenie resortom rozdającym zamówienia rządowe przedsiębiorstwom prywatnym, aby nie udzielały zamówień firmom, które w stosunku do pracobiorców postępują „wbrew zasadom socjalnym", czy to przez przeciążanie ich pracą w godzinach ponad zwykłą normę, czy to przez masowe zwalnianie.

BERLIN (Pat.) Urzędowy komunikat, wydany w sprawie masowego zwalniania pracowników w przemyśle metalowym uwydatnia groźne położenie Niemiec pod względem gospodarczym, socjalnym i politycznym. Rząd wskazując na program zamówień, które mają być rozdawane na najbliższy czas, dał do zrozumienia, że nie dopuści do pokrzyżowania swych planów. W sferach politycznych utrzymują, że stanowisko rządu podyktowane jest względami wyborczemi. Naogół prasa zbliżona do sfer przemysłowych ostro występuje przeciwko ingerencji rządu.—Ponadto wyrażenie „wbrew zasadom socjalnym", użyte w komunikacie, zdaniem prasy jest bardzo elastyczne. Fałszywe zastosowanie tego wyrażenia prędzej czy później może doprowadzić do poważnych trudności społeczno-gospodarczych.

Przed wyborami do Reichstagu.

BERLIN (Pat.) — Konserwatywna partja wystawiła na swej wyborczej liście ministra Trewiranusa jako kandydata czołowego z okręgu wyborczego w Hamburgu. W kołach politycznych zaprzeczają, że były prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht kandydować będzie na posła do Reichstagu. Były minister finansów dr. Moldenhauer zwrócił się do komitetu wyborczego niemieckiej partji ludowej z prośbą niewystawiania jego kandydatury na posła do Reichstagu.

Lot sterowca przez Atlantyk.

MONTREAL. (Pat). — Według ostatnich doniesień drogą radjową, „R. 100" leci obecnie z szybkością 10 węzłów na godzinę i zachowuje wszelkie ostrożności, mające na celu zapewnienie mu spokojnego lądowania na lotnisku w St. Hubert.

MONTREAL. (Pat). Sterowiec „R. 100" ukazał się nad lotniskiem w St. Hubert o godzinie 6 m. 30 podług letniego czasu miejscowego.

MONTREAL. (Pat). Sterowiec „R. 100" został o godz. 9 m. 20 umocowany do masztu po zakończeniu lotu transatlantyckiego, którego trasa wynosiła 3 tys. mil. Departament marynarki w Waszyngtonie oświadczył, że lot sterowca „R. 100" oznacza znaczny postęp w dziedzinie komunikacji między wielkimi konkurentami i świadczy o możliwościach zbliżenia Stanów Zjednoczonych i W. Brytanji drogą przez Kanadę.

Mowa tronowa na posiedzeniu angielskiego parlamentu.

LONDYN, (Pat.). Sesja parlamentu została odroczona do 20 października. Na popołudniowem posiedzeniu lord - kanclerz odczytał mowę tronową. Mowa zaznacza, że stosunki z państwami zagranicznemi w dalszym ciągu pozostają przyjazne. Zawarcie układów odszkodowawczych w Hadze i Paryżu pozwoliło na całkowitą ewakuację Nadrenji. Konferencja haska oznacza decydujący etap w dziele rozbudowy finansowej, oraz w uspokojeniu politycznem Europy. Sukces tej konferencji dał królowi wysokie zadowolenie. Wspomniawszy o odroczeniu konferencji morskiej dla przeprowadzenia rokowań francusko - włoskich, król w swej mowie wyraża nadzieję, że przyszłe rokowania doprowadzą do całkowitego porozumienia. Dalej mowa zaznacza, że z powodu przykrego nieporozumienia rokowania angielsko-egipskie nie doprowadziły do skutku. Król wyraża jednak nadzieję, że niebawem pomyślne wyniki zostaną osiągnięte. Mówiąc następnie o wznowionych stosunkach dyplomatycznych anglo-sowieckich oraz o zawarciu sojuszu z Irakiem i wreszcie o konferencji imperjum, która ma zebrać się we wrześniu r. b., król, przejęty wiarą w przyjaźń, łączącą rasy oraz wyznania w Indjach oraz przedstawicieli obu krajów, wyraził nadzieję, że na przyszłej konferencji wszyscy jej członkowie kierować się będą jednym celem — poprawy bytu narodu indyjskiego. W dalszym ciągu mowa zaznacza, że wielka ilość bezrobotnych oraz depresja gospodarcza, jaką kraj odczuwa, napełnia go bardzo poważną troską. Dalej mowa wspomina o projektach, jakie zostały opracowane w celu złagodzenia kryzysu bezrobocia przez dostarczenie pracy bezrobotnym przy robotach publicznych, preliminując na to zgórą 100 miljonów f. st. W końcu mowa królewska wspomina o przyjętych przez parlament ważnych ustawach.

Snowden o reformie rolnictwa w Anglji.

LONDYN. (Pat.) Na posiedzeniu Izby Gmin minister Snowden, omawiając projekt rządu przyjścia z pomocą cierpiącemu z powodu kryzysu rolnictwu, wyjaśnił plan, zmierzający do bardziej przystępnego przydzielenia ziemi drobnym rolnikom oraz niektórym robotnikom bez pracy. Stworzona będzie zatem sprawna organizacja, która będzie zawiadywać fermami, prowadzonemi wedle najlepszych metod i zaopatrzonemi w najnowsze maszyny w celu kształcenia i doskonalenia zawodowych rolników. Snowden dodał, że wniesiony będzie projekt ustawy, zmierzającej do utworzenia na wielką skalę instytucji handlu produktami rolnemi. Pozatem stworzona będzie rada badań rolniczych.

Europejski raid awjonetek.

WARSZAWA, (Pat.). Lotnik niemiecki Gravenreuth na aparacie D.7 wylądował w dniu wczorajszym o godzinie 18 min. 39, a dziś rano, o godzinie 7 min. 30 wystartował w dalszą drogę. Dudziński na aparacie 0.5 wylądował w dniu wczorajszym o godzinie 18 min. 47, w dniu dzisiejszym zaś wystartował o godzinie 8 min. 60. Lotnik Muślewski wylądował dziś o godzinie 8 min. 49, poczem odleciał w dalszą drogę.

BERLIN. (Pat). Według wiadomości z g. 18-ej, w dniu dzisiejszym wylądowali na lotnisku w Tempelhofie dwaj uczestnicy raidu awionetek, mianowicie lotnik szwajcarski na maszynie S. 1, który natychmiast przeleciał na lotnisko w Staaken, oraz polski lotnik Dudziński, pilotujący maszynę O. 5, który przybył o godzinie 17 min. 18. Do tej pory niema żadnej wiadomości o polskim lotniku Babińskim, który na awionetce O. 6 wystartował rano o godzinie 8 min. 53 z Gdańska i dotychczas w Berlinie nie wylądował. Wieczorem kierownictwo sportowe zaczęło nawiązywać połączenia telefoniczne z miejscowościami, znajdującemi się na ostatnim etapie, ażeby uzyskać jakieś wiadomości o Babińskim. O godzinie 19-ej na lotnisko gdańskie przyleciała awionetka P. 5, pilotowana przez Muslewskiego, który jutro rano wystartuje do Berlina.

W ciągu dnia dzisiejszego na lotnisku w Staaken odbywały się próby techniczne w zakresie składania i rozkładania awionetek oraz t. zw. zapuszczania motoru, czyli puszczania motoru w ruch. Ogółem próbom poddano 28 aparatów w tem wszystkie 4 przybyłe dotychczas do Staaken awionetki polskie. Maszyny polskie P. 2, P. 3, P. 4 nie uzyskały żadnych punktów za składanie, gdyż konstrukcja ich tego nie przewiduje.

Jedynie polska maszyna 0.1 otrzymała 6 punktów za składanie skrzydeł. Punkty maszyn polskich za sposób i czas zapuszczania motoru przedstawiają się: awionetka 0.1—4 punkty, awionetka P. 3—8 p., P. 2—5 p., P. 4—10 p. We wspomnianej próbie technicznej najwięcej punktów uzyskała awionetka B. 7—18 p. i C. 6—17. Pozatem komisja sportowa zbierała materjał do oceny wygody i zaopatrzenia poszczególnych maszyn. O godzinie 16 poszczególni lotnicy, między in. również i polski lotnik Bajan, dokonywali trudnego lądowania ponad 8-metrowej wysokości przeszkodą w formie bramki, utworzonej przez dwa maszty, przywiązane sznurem, ozdobionym chorągiewkami.

BERLIN. (Pat.) Inż. Drzewiecki, towarzyszący Tadeuszowi Karpińskiemu w tegorocznym raidzie awionetek, odprowadzał w dniu wczorajszym w Calais przez Frankfurt n Menem do Staaken awionetkę P. 1, przebywając w 5 godzin 30 min. 930 klm. W chwili odjazdu inż. Drzewieckiego stan zdrowia Karpińskiego nie budził już poważnych obaw.

BERLIN, (Pat.). Postanowieniem komisji sportowej międzynarodowego raidu awionetek angielski pilot Butler, lecący na maszynie K.5, został ostatecznie skreślony z listy uczestników raidu za złamanie i zmianę śmigła w Poznaniu. Również za złamanie śmigła skreślony został ostatecznie niemiecki pilot von Gravenreuth, pilotujący maszynę D.7.

BERLIN, (Pat.). Wielkie zainteresowanie awionetkami polskiemi R. W. D. 4 i R. W. D. c wykazał delegat węgierskiego aeroklubu p. Hutl, przybyły do Berlina na raid awionetek w charakterze obserwatora. Dla zademonstrowania cech polskich awionetet pilot Zwirko odbył z p. Hutlem próbny lot ponad Staaken na wycofanej z konkursu maszynie. Po skończonym losie p. Hutl składał wyrazy uznania na ręce obecnego inżyniera Drzewieckiego, jednego z konstruktorów tego typu awionetek.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc SIERPIEN.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Litwa--Woldemaras--Polska

Zagadnienie stosunków polsko-litewskich dotychczas nie jest rozstrzygnięte. W całokształcie polityki polskiej, zagadnienie to ma bardzo małe znaczenie, tak małe, jak mała jest granica z Litwą, jak mała jest rola tego państwa w polityce międzynarodowej.

Litwa nie jest równorzędnym partnerem politycznym Polski. Litwa dla Polski, to pod względem politycznym partner trzeciorzędny. Wobec wielkich zagadnień stosunków polsko-niemieckich, polsko-sowieckich i polsko-francuskich, kwestja stosunków z Litwą niknie zupełnie.

Jednakowoż ta kwestja, aczkolwiek mała w skali stosunków międzynarodowych Polski, posiada dla nas Wilnian duże znaczenie lokalne.

Jesteśmy bezpośrednimi sąsiadami Litwy. Miasto nasze i nasze województwo, są zainteresowane w nawiązaniu stosunków gospodarczych z Litwą, chociaż dzięki przynależności do Polski, mogą żyć i bez tych stosunków.

Ze względu na interesy nasze lokalne, musi nas interesować to, co się pisze w prasie zagranicznej i polskiej pozawileńskiej, o stosunkach polsko-litewskich w związku z aresztowaniem Woldemarasa.

Pewna część prasy polskiej i niektóre organy prasy zagranicznej, uważają moment aresztowania Woldemarasa za chwilę przełomową nie tylko w stosunkach polsko-litewskich, ale nawet wogóle w stosunkach na Wschodzie Europy.

Dla nas taki pogląd wydaje się nieporozumieniem. Niewiadomo dlaczego przypisuje się osobie Woldemarasa tak duże znaczenie.

Niewątpliwie Woldemaras jest człowiekiem wybitnym, jednak trudności stojące na drodze porozumienia między Polską a Litwą nie były zależne jedynie od woli tego człowieka. Jeżeli Woldemaras został dziś pozbawiony znaczenia politycznego, to jeszcze wcale nie jest podstawą do twierdzenia, że stosunek Litwy do Polski zaraz się zmieni.

Trzeba zrozumieć, że niechęć Litwy do porozumienia się z Polską nie jest spowodowana przez kaprys jednego człowieka, który dziś został odsunięty od władzy, tylko przyczyną jej jest obawa wpływu kultury polskiej na masy litewskie.

Tego boją się wszyscy działacze polityczni litewscy, niezależnie od zabarwienia partyjnego. Nie Wilno nas dzieli, bo w możliwość odebrania od nas naszego Wilna nie wierzy żaden trzeźwy polityk litewski.

Strach przed wyższością kultury polskiej jest źródłem nienawiści Litwinów w stosunku do nas.

Oczywiście prędzej czy później mimo tego strachu Litwa będzie musiała pogodzić się z faktem, że ma potężnego i silnego sąsiada, z którym musi prędzej czy później stosunki sąsiedzkie nawiązać.

Jednym z pierwszych objawów tej konieczności jest oświadczenie byłego prezydenta państwa, przywódcy stronnictwa ludowców dr. Griniusa, który na łamach „Lietuwos Žinios" stwierdził, że stosunek Litwy do Polski musi uledz rewizji.

Niestety, p. Grinius nie należy do sfer rządzących Litwy i dużo jeszcze wody w Wilji i Niemnie upłynie nim zdrowa myśl na Litwie zwycięży.

My, Polacy, możemy czekać i nie mamy powodu do niecierpliwienia się. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że sprawa stosunków z Polską jest dla Litwy zagadnieniem głównem polityki państwowej, dla nas zaś kwestja stosunków z Litwą jest kwestją lokalną, dotyczącą tylko jednego z siedemnastu województw Polski.

Usunąć sztandary osób! Wysunąć sztandary myśli!

K. L. Koniński ogłasza w „Myśli Narodowej" świetny artykuł o szkodliwości tej „ciszy myśli", jaka zapanowała w naszem życiu politycznem skutkiem wysunięcia się Piłsudskiego i jego obozu na kierujące stanowiska.

„W Polskę niepodległą weszliśmy podzieleni na dwa obozy. Ale po jednej i po drugiej stronie zebrali się ludzie, którzy poza sprawą ustosunkowania się do zagadnień wojny, w innych kwestjach głęboko się między sobą różnili. Teraz, normalnie rzecz biorąc, powinno było w obliczu nowych treści społecznych nastąpić rozszykowanie się dawnych, uszykowanie się jakichś nowych szeregów ideowych — a to na podstawie różnych społeczno-politycznych myśli. Niestety, jednak w życie polskie weszła głęboko pewna niepotrzebna rzecz, rzecz w wysokim stopniu utrudniająca normalny podział polityczny społeczeństwa: Oto pojawia się w życiu naszem grupa na wskroś anachroniczna, jakby falą dziejowego ritorno wyniesiona. Z powrotem jakaś „banda albeńska", czy tam inna jakaś „familja" zuchwałego panoszy, grupa zgoła niepolityczna w nowoczesnem słowa tego znaczeniu, ale czysto socjologiczna grupa o pretensjach i instynktach najezdniczych, związana nie stosunkiem do jakiejś wspólnej myśli, ale stosunkiem do pewnej osoby, grupa, która walką o władzę dla samejże władzy i o utrzymanie się przy władzy wypełniła wszystkie pierwsze lata odrodzonego państwa.

Pominąwszy dni mocno obciążone hipoteką moralną, pominąwszy nawet zbrodnicze wyjałowienie społeczeństwa z energji chcących pracować,—ta jest najistotniejsza wina ludzi z 6 sierpnia 1914 i 13 maja 1926 r.: Nie wniósłszy sami żadnego wspólnego oblicza politycznego, wyrażającego przemyślany stosunek do całokształtu narodowego życia,—zdołali przecież społeczeństwo podzielić głęboko, nie wedle stosunku do myśli, lecz według stosunku do osoby, i to osoby, której twarz polityczna, polityczna w nowożytnem tego słowa znaczeniu, jest conajmniej niewyraźna.

I oto stanęły naprzeciw siebie dwa zbiorowiska, oba zarówno niestrojne, nieskładne. Z jednej strony „sanacja" gdzie mieszczą się przykładnie militarysta z pacyfistą, komendant stolicy z autorem buntowniczych wierszydeł, radykał z Kołomyji z litewskim „dziedzicem wzniosłych tradycyj", sielankowy demokrata w typie „Kurjera Wileńskiego" z buńczucznym monarchistą z wil. „Słowa", mason z sutanną, żyd z chłopem, ale i po drugiej stronie w obozie opozycji różnica pod każdym względem, różnica w całej postawie wobec świata, w polityce gospodarczej, ustrojowej, zewnętrznej, religijnej, wychowawczej wobec narodowych mniejszości.

I to właśnie jest fatalne. Bo dopóki tak jest, dopóty nie może być w Polsce sporu, któryby naprawdę ożywił intelekty, naprawdę wstrząsnął uczuciami, napiął wolę, albowiem wszyscy, którzyby się mogli zejść w sprawach polityki ustrojowej, gospodarczej, religijnej i t. d. i połączyć we wspólnych pomyśleniach, pragnieniach, działaniach, ci wszyscy są rozdzieleni, rozdwojeni tym fatalnym, niepotrzebnym ideowo nieproduktywnym stotunkiem do Piłsudskiego, każdy więc głos myśli twórczej jest bezsilny, bezdźwięcznie zanika w zagmatwanym labiryncie społeczeństwa, dzielącego się partyjnie nie według sensu, ale według nansensu,—rozbitego na sieczkę. Wszystkiego mamy w Polsce po dwoje conajmniej: dwa konserwatyzmy, dwa socjalizmy, dwa radykalizmy, dwa klerykalizmy, bodajże nawet dwa nacjonalizmy!... Wszyscy ze wszystkimi — stąd wszyscy przeciw wszystkim.

W ten oto sposób uczyniła się w Polsce ta atmosfera duszna, anemiczna, jakby beznadziejna, ta cisza myśli, w której żaden pomysł głębszy, koncepcja śmielsza nie znajduje echa społecznego, ta cisza, która nie jest brzemienna w żadne pożyteczne przełomy, cisza minoderji, dezorjentacji, depresji. Jest w Polsce jakaś siła, napewno jest, ale ta siła jest rozproszona po przeciwnych sobie obozach, jest więc siła bez programu, programy — bezsilne.

Nastąpiło zatem polityczne zobojętnienie społeczeństwa. Gdziekolwiek zbiorą się ludzie do rozmowy, tam albo się o polityce nie mówi, albo też powstają odrazu dwie strony, które spierają się nie o myśli, lecz o osoby, z coraz większem jednak zniechęceniem mieląc jedno nazwisko, lub też parę nazwisk. Plotka, anegdotka, inwektywa, blady uśmiech ostatecznego znudzenia, zastąpiły rzeczową polemikę, wygnały rumieniec zapału w obronie przekonań. A wraz z apatją polityczną więdną liczne zainteresowania umysłowe.

Gdy się nadwątli polityczny typ duchowy, ubożeje odrazu myśl, myśl, która przecież żyje i rośnie poczuciem obywatelskiem odpowiedzialności za całokształt społecznego życia. Gdy zaś myśl nie ma pochopu do zmagań się, to i uczucia bledną, anemizują się temperamenty, w bezkształcie celów gubią się i usypiają wolę.

Co tu robić?

Czy te lata mają mijać tak martwo? A przecież lata te, to lata względnego bezpieczeństwa Polski. Mogą przyjść czasy surowsze, w które wejść trzeba będzie z wiarą, że nasze polskie życie, to życie, którego bronić warto, że to jest naprawdę żywe, zajmujące, że dzieją się w niem rzeczy cywilizacyjnie ważne, moralnie doniosłe. Po stokroć więc zdrowsza, niż ta obecna cisza myśli, a przeto bezpieczniejsza dla narodu będzie atmosfera choćby zawziętych polemik, ale polemik o przekonania, przekonania wzruszające całe jestestwo ludzkie, wyzwalające serca ze ślimaczej ostrożności, poruszające w ludziach wszystkie ich możliwości energetyczne. Narodowego bytu broni dzielniej społeczeństwo wytrenowane we wszechstronnem życiu publicznem, niżli mali, cisi, ciemni ludzie, zniechęceni do spraw zbiorowych, obojętni na wszystko co nie osobiste, zastraszeni i zwątpiali

Pierwszym więc postulatem dla tych wszystkich, co bez względu na wszelakie inne, głęboko nawet sięgające sprzeczności, chcą jednak przywrócić ogółowi naszemu polityczny typ duchowy, co pragną Polski—nie ciskającej się drgawkowo w sporach osobistych, zamiarach błahych i bez tchu, walkach małodusznych i podstępnych, ale tęgiej silnie pulsującem życiem stronnictw ideowych, wyrażających rozmaite potrzeby społeczne, rzeczywiste i trwałe — postulatem dla tych wszystkich pierwszym musi być jedno: Zniwelowanie terenu pod zawody idej, usunięcie sztandarów osób, wystawienie sztandarów myśli. Taki a nie inny musi być wstęp do ożywienia życia naszego.

I z tego właśnie punktu widzenia oceniać należy takie fakty, jak zgrupowanie się „centrolewu", jak niedawny jego krakowski kongres. Powiadają na wszystkie strony sceptycy różnego pokroju: „Przypuśćmy, że przeciwnicy „sanacji" zwyciężą, ale co będzie po zwycięstwie? Jak się pogodzą poszczególne składniki „centrolewu", tak różnorakie, tak sprzeczne?... Dodajcie jeszcze „endecję"... Będziecie mieli nowy chaos, nowe walki"!..

Oczywiście: Nowe walki. Ale nie chaos. Na drugi dzień po zwycięstwie zagrają nowe pobudki, ustawią się nowe szyki. Nastąpią radykalne przegrupowania. Ludzie poznajdują się w szeregach, częstokroć za pan-brat z dawnym przeciwnikiem, po przeciwnej dojrzawszy stronie dawnego komilitona. Ale to będą już szeregi, ustawione według istotnych, naturalnych tendencyj społeczno-politycznych, łączące ludzi całych i wszystkich ludzi podobnych. To będą te uszykowania ludziom naprawdę potrzebne, któreby się były już dawno ustawiły, gdyby nie piłsudczyzna, owa rzecz niepotrzebna, ów patologiczny, anachroniczny element polskiej współczesności. Piłsudczycy bezinteresowni—i wam będzie wygodniej!"

Karol Ludwik Koniński.

ŁOKIETEK CZY PIŁSUDSKI?

Korespondent „Głosu Narodu" z Brześcia pisze, że w Brześciu Kujawskim na Kujawach, wojewódzkiem ongiś mieście, ściśle związanem z wielkim królem Władysławem Łokietkiem, ma stanąć „na czołowem miejscu miasta" i to już we wrześniu b. r. pomnik — czy może Łokietka? — nie!.. marsz. Piłsudskiego.

Dlatego, że — jak czytamy w odezwie sanacyjnej — „Król Władysław Łokietek poniósł wiele trudów, by łączyć udzielne księstwa w jedną całość Państwową (przez wielkie p!), ograniczał prywatę, by budować i umacniać całość — Państwo", dlatego, że „Brześć Kujawski, jako prastara siedziba księcia na Kujawach, króla Władysława Łokietka, jest miastem historycznem, miejscem, gdzie w zaraniu państwowości polskiej kształtowała się myśl o Polsce Mocarstwowej", dlatego w tem mieście powstanie pomnik... marsz. Piłsudskiego. Jakie to logiczne!

Z wdzięczności dla wielkiego króla, którego ideę — znowu według odezwy sanacyjnej — „po przez wieki zamierzchłej przeszłości uchwycił... Piłsudski", zbudują sanatorzy pomnik nie Łokietkowi lecz Piłsudskiemu! Zwraca się komitet do społeczeństwa o składanie ofiar.

Dla przypomnienia dodamy, że—według odezwy — Józef Piłsudski to „Największy współczesny Polak, „Wskrzesiciel Polski", „Wódz Narodu". Największy Obywatel, Bojownik, Zwycięsca (poprawnie pisze się zwycięzca) i Budowniczy Polski".

W jakim celu buduje się pomnik Piłsudskiego w Łokietkowem mieście? Oto dlatego „by Wielka Idea, zakuta w kamienne rysy i kształty Wodza, królowała wśród nas, prowadząc społeczeństwo do świetlanej przyszłości Rzplitej". Sapienti sat.

Król Władysław Łokietek i królowanie marsz. Piłsudskiego!

Do wiadomości tej dodaje „Głos Narodu", że fundowanie pomników Piłsudskiemu za jego życia jest jednym ze sposobów deprawowania przez sanację charakterów w Polsce.

Jest przecież rzeczą jasną, że wezwanie do zbierania składek na pomnik dyktatora, podpisane przytem z reguły przez wojewodę, starostę, prezesa Izby skarbowej i t. p., równa się rozkazowi dla wszystkich obywateli, zależnych w ten lub inny sposób od rządu.

Odmowa złożenia datku przez urzędnika, kupca, przemysłowca uchodzi za dowód nieprawomyślności, która w czasach dzisiejszych spotyka się z represją. Są to przecież sprawy aż nadto znane.

„Na akcji pomnikowej" robią karjerę jednostki o sumieniu elastycznem, pozbawione przekonań, niewolnicze i obłudne. Wiedzą, że pochlebstwo dzisiaj popłaca i usiłują wykazać wszelkiemi sposobami swą wielką gorliwość i „kult" dla Piłsudskiego. Sanacja dobrze wie, że może rządzić tylko nad społeczeństwem z osłabioną moralnością publiczną. Tam bowiem, gdzie żyje duch obywatelski, niema ona nic do gadania.

NOWO-OTWARTA SPÓŁKA FRYZJERÓW

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Klijentelę, że z dniem 31 Lipca została otwarta Spółka Fryzjerów byłych pracowników firmy „Waldemar" Ul. Jagiellońska 8. Salon Męski i Salon Damski, Manicure.

Stanisław, Julja Wiktorja i Kolendo.

Komuniści w Chinach.

SZANGHAJ. (Pat.) Kanonierka angielska „Tea!", patrolująca w pobliżu Szang-Szo została ostrzelana przez wojska czerwone, nie poniosła jednak żadnego szwanku i nie odpowiadała na strzały ze względu na obawę uszkodzenia znajdujących się niedaleko okrętów europejskich.

SZANGHAJ. (Pat.) 4 tysiące komunistów zbliża się do miasta Kiu-Kiang. Europejczycy przygotowują się do ewakuacji.

TOKJO. (Pat.). Ze względu na ciężką sytuację, która panuje w górnym biegu rzeki Jang-Tse 4 krążowniki japońskie i 200 strzelców morskich otrzymało rozkaz poczynienia przygotowań do natychmiastowego wyjazdu do Chin. W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że Japonja, w porozumieniu z innemi mocarstwami, mogłaby doradzić Chinom natychmiastowe zaprzestanie wojny wewnętrznej w celu wspólnego wystąpienia przeciwko komunistom.

Z Litwy.

Filar litewskiej chrześcijańskiej-demokracji pod sądem.

Pisma litewskie donoszą, że jeden z głównych przywódców litewskiej partji chrześcijańskich demokratów ks. Szmulksztis, który od dłuższego czasu bawił w Stanach Zjednoczonych i obecnie wybierał się z powrotem do Litwy, został przez władze amerykańskie zatrzymany i oddany pod sąd za znieważenie amerykańskiego sztandaru narodowego. Ma mu być wymierzona bardzo ostra kara i niewiadomo jeszcze, kiedy ks. Szmulksztis powróci do Litwy. (w)

Zagadnienie korytarza gdańskiego a Litwa

„Liet. Aidas" poświęca artykuł wstępny zagadnieniu korytarza gdańskiego i grożącym stąd komplikacjom dla Litwy.

Pismo zauważa na wstępie, iż z chwilą, gdy stosunki niemiecko francuskie zaczęły się polepszać, wytworzyła się niejako opinja, iż dla całkowitej poprawy tych stosunków niezbędnem jest uregulowanie w jaki bądź sposób kwestji korytarza gdańskiego. Na przeszkodzie jednakże ku temu stoi Polska, która ustami swych mężów stanu wciąż powtarza, iż dobrowolnie nie odda na zachodzie ani piędzi ziemi. I tu—pisze urzędówka — można Polsce wierzyć, po pierwsze, iż uważa ona korytarz gdański za odwieczne polskie terytorjum, po drugie zaś ze względu na problemat likwidacji Wschodnich Prus, który uchodzi za jedno z naczelnych zadań polskiej polityki zagranicznej.

To też wobec sytuacji faktycznie bez wyjścia — kontynuuje urzędówka — niektórzy politycy-amatorzy wpadli na następujący pomysł: Korytarz gdański zwrócić Niemcom, Polakom zaś dać inny korytarz — przez Litwę i Kłajpedę. Pomysł ten, który traktowano dotąd jako wybryk improwizowanych polityków - amatorów, podobno znalazł obecnie oddźwięk w pewnych sferach niemieckich i francuskich. W tym przynajmniej sensie pisze publicysta angielski Augur na łamach zbliżonego do marsz. Piłsudskiego „Kurjera Porannego".

Omawiając powyższe pogłoski, urzędówka zauważa, iż nigdy nie brakowało „sfer" rozważających fantastyczne projekty, natomiast wątpliwem jest, aby temi projektami zajmowały się poważne koła polityczne. Litwa — kończy swe wywody „L. A." — na tyle już się wzmocniła politycznie i gospodarczo, iż żadne „sfery", bez względu na ich wpływy, nie rozstrzygną w gabinetach i salonach ich losu.

Odprawa «Liet. Žinios.»

„Liet. Žinios" piszą:

„Listy Starego Warszawianina a zwłaszcza oświadczenie Dr. K. Griniusa w prasie wywołały zainteresowanie nie tylko w naszem społeczeństwie, lecz również zagranicą.

Ta niezwykle ważna dla nas kwestja została w ten sposób wytrącona z trafaretu, który polegał zwłaszcza na biurokratycznem haśle „Wyzwalajmy" (Waduokim), całkowitej bezczynności i pozostawieniu Litwinów w okupowanej Litwie ich własnym siłom.

Niestety, kwestja wileńska stała się u nas zbyt swoistą; dzięki niej niejeden robi u nas karjerę. Lubią nią również spekulować partje i organizacje.

Zrozumiałem jest dlaczego nasza prasa nie ominęła okazji do demagogji. Np. „Rytas" zapomniał o niedawnej przeszłości, gdy reprezentujący go ludzie, będąc u steru władzy prowadzili z Polską rokowania i zamierzali dojść do porozumienia, pozostawiając kwestję wileńską czasom przyszłym, „Rytas", którego wybitny i poważny działacz, przywódca młodzieży chrześcijańskiej prof. K. Paksztas, proponował tej wiosny Polakom swój projekt Hymansa (Litwa kantonalna z trzema czy też nawet czterema językami i t. d.), — ten „Rytas" bezwzględnie — jeśli nie powiedzieć demagogicznie—napadł na „Liet. Žinios" z powodu zamieszczonych listów, aczkolwiek były one, jak zazwyczaj listy, swobodnie wyrażonemi myślami i nie składały ani na pismo ani na nikogo odpowiedzialności.

Znacznie doważniej wypowiedział się „Liet. Aidas", jednakże nie ustrzegł się również pewnej dozy demagogji. Np. we wczorajszym numerze „L. A.", zaznaczając myśl Dr. K. Griniusa, że „walkę o Wilno należałoby przenieść na terytorjum wileńskie", nie powstrzymał się później od spekulacyjnych metod Dr. K. Grinius podobno już zestarzał, pragnie ogpoczynku... Otóż to! Kiedy Dr. Grinius głosi realną a nie apatyczną walkę, wówczas pragnie odpoczynku... Ślepy zobaczyłby tendencję „L. A".

Co się tyczy wypowiedzenia innych ludowców, to nie wątpimy, iż mają oni swe zdanie i stanowisko, których nie obawiali się i nie będą obawiali wyrazić publicznie, gdzie zajdzie tego potrzeba".

Wywody swe „Liet. Žinios„ kończą stwierdzeniem pod adresem narodowców, iż spekulacja kwestją wileńską nic nie pomoże i nie uratuje od tego, co ich czeka.

P. Woldemarasowa zamieszkała w hotelu.

„Liet. Aidas" podaje, iż onegdaj mieszkanie prof. Woldemarasa w Banku Litewskim zostało całkowicie opróżnione. Wszystkie rzeczy prof. Woldemarasa złożono w wolnych pomieszczeniach Banku. Podczas przeprowadzin znaleziono w papierach prof. Woldemarasa wiele spraw ministerjalnych, które skierowano pod właściwym adresem.

P. Woldemarasowa zamieszkała w hotelu „Kiestutis".

Drobne wiadomości.

Wypadek autobusowy.

ŁODŹ. (Pat.) Wczoraj w godzinach popołudniowych autobus, kursujący na linji Łódź-Konin, w pobliżu Poddębic wpadł na przejeżdżający wóz. W ostatniej chwili szofer usiłował skręcić w bok, jednakże nie zdołał zapobiec katastrofie. Wskutek zderzenia autobus i wóz stoczyły się do przydrożnego rowu. 4 z pośród pasażerów autobusu oraz woźnica wozu zostali ciężko ranni. Pierwszej pomocy udzielono im w aptece w Poddębicach, a następnie przewieziono do szpitali łódzkich.

Wykrycie 17 włamań.

GDYNIA. (Pat.) Władze śledcze wykryły tu jednocześnie 17 dokonanych włamań i kradzieży, przyczem zatrzymanych zostało 3 sprawców. Odebrane rzeczy zwrócono poszkodowanym. Jest to nienotowany dotychczas rekord sprawności policji państwowej.

Antysemityzm w Rosji.

MOSKWA. (Pat.) W miejscowości Bieżyce zakończył się sąd nad grupą robotników, którzy od dłuższego czasu znęcali się nad robotnikami-żydami. Trzech oskarżonych skazano na dwa lata więzienia, 4 zaś na roboty przymusowe.

Życie gospodarcze.

Złoty w Egipcie.

Na giełdzie kairskiej wprowadzone zostało stałe notowanie złotego. Kurs złotego ogłaszany jest obecnie w dziennikach aleksandryjskich i kairskich. Miejscowe banki skłonne są we własnym interesie rozszerzyć swój zakres działania na dewizy polskie.

Nieznaczne zmniejszenie się bezrobocia.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 19 do 26 lipca wykazuje 198.606 bezrobotnych, zanotowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia ilość bezrobotnych zmniejszyła się o 142 osoby.

KOMUNIKAT Państwowego Banku Rolnego Oddział w Wilnie w przedmiocie udzielania pożyczek pod zastaw produktów rolnych.

Państwowy Bank Rolny wydaje pożyczki pod zastaw produktów rolnych na zasadach Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 360) i Rozporządzenia Wykonawczego Ministrów Skarbu, Sprawiedliwości i Rolnictwa z dn. 14 lipca 1928 r. (Dz. U. Nr. 72, poz. 658).

Pożyczki wydawane będą osobom fizycznym i prawnym, prowadzącym gospodarstwa rolne bez względu na ich obszar, pod zastaw produktów rolnych, będących wyłącznie wytworem danego gospodarstwa rolnego. Dzierżawcom i użytkownikom pożyczki będą udzielane tylko za zgodą właściciela nieruchomości, wyrażoną na piśmie w formie aktu urzędowego lub prywatnego z notarjalnie lub sądownie uwierzytelnionym podpisem właściciela.

Pożyczki będą wydawane pod zastaw ubezpieczonego na pełną sumę wartości i na termin nie mniej, niż o jeden miesiąc dłuższy od terminu zastawu — ziarna żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa.

Maksymalna wysokość pożyczki określa się na 50 proc. ceny rynkowej podług notowań Państwowego Banku Rolnego Oddział w Wilnie (loko stacja załadowania), niezależnie od tego, czy zboże jest omłócone, czy też nieomłócone.

Minimalna wysokość tych pożyczek nie może być niższą, ani-

ŻYCIE KATOLICKIE.

Rekolekcje dla kapłanów pod przewodnictwem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa na Jasnej Górze.

J. Em. Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski, przybył w dniu 26 ub. m. wieczorem na Jasną Górę na zapowiedziane rekolekcje dla księży proboszczów. Na spotkanie J. Eminencji do st. Herby wyjechał Pasterz diecezji Częstochowskiej J. Em. Ks. Biskup Dr. T. Kubina. Mimo dość spóźnionego zawiadomienia, zjazd księży z całej Polski liczny; 130 księży proboszczów bierze udział w rekolekcjach. Nastrój wśród uczestników bardzo podniosły.

Ćwiczenia duchowne odbywają się w kaplicy Różańcowej, przerobionej z dawnego refektarza. We wszystkich ćwiczeniach bierze udział Ks. Prymas, sam też trzy razy dziennie wygłasza konferencje; w refektarzu podczas obiadu i kolacji jeden z księży proboszczów czyta żywot św. Jana Vianney'a, proboszcza z Ars.

Dzień polityczny.

Posiedzenie rady ministrów.

Dnia 1 sierpnia pod przewodnictwem p. premjera Sławka odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów rozpatrzyła i zatwierdziła plan akcji rezerw zbożowych na bieżący rok gospodarczy, oraz uznała za konieczne wznowić interwencyjne zakupy zboża. Pozatem załatwiła wiele spraw bieżących.

DZIŚ w RADJO — GODZ. 19·00 — Co nas boli.

żeli 1.000 zł. Oprocentowanie 9 i pół proc. w stosunku rocznym, płatne zgóry. Pożyczki udzielane będą na termin 9-ciu miesięcy, nie dłużej jednak, jak do dnia 30 czerwca 1931 r.

Spłata kredytu ma nastąpić częściowo, a mianowicie: 30 proc. po upływie 4—5 miesięcy, dalsze 30 proc. (początkowego zadłużenia) po upływie 6 miesięcy od udzielenia pożyczki i pozostałe 40 proc. po 9 miesiącach.

Raty kredytu nie będą prolongowane.

Zabezpieczeniem służyć będą weksle 30% pożyczki z terminem 4—5 miesięcznym i na pozostałe 70% z terminem 6 miesięcznym, podpisane przez zastawcę oraz umowa zastawnicza, zarejestrowana we właściwym Sądzie Powiatowym.

Koszty oszacowania zastawu oraz koszty znaków ponosi zastawca. Koszty te potrącone będą przy wypłacie pożyczki

Ubiegający się o pożyczkę rolnicy winni składać podania według ustalonego wzoru i wpłacać tytułem zaliczki na koszty oszacowania zł. 50.—

Wszelkie inne szczegóły dotyczące zastawu są zawarte w umowie w sprawie zastawu rolniczego.

Do zastawu rolnicy mogą zgłaszać zboże po wyeliminowaniu potrzebnych ilości na zasiewy, ordynarję i in.

Zastawione zboże w żadnym wypadku nie może być naruszone do chwili spłaty pożyczki i za niedopełnienie tego warunku Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. przewiduje karę więzienia do 1 roku i grzywnę do 10.000 zł., względnie jedną z tych kar.

Republika mnichów prawosławnych Athos w niebezpieczeństwie.

(KAP) W Grecji wynikł konflikt między władzami państwowemi i Cerkwią prawosławną, ponieważ rząd ateński opracował projekt ustawy, na mocy której znaczne dobra cerkiewne i nawet klasztory miałyby być wywłaszczone i oddane pod zarząd państwa. Minister spraw wewnętrznych uzasadnia ten wniosek twierdzeniem, że Cerkiew grecka bardzo zaniedbuje swoje majątki. Nie ulega wątpliwości, że najbardziej byłaby dotknięta tą ustawą Święta Góra Athos, niewielki kawałek ziemi, który dotychczas zachował w nieskalanej formie swe oblicze średniowieczne. Nazwa ta obejmuje jedną z trzech odnóg któremi od strony morza Egejskiego kończy się półwysep Chalcydyjski, a pochodzi niewątpliwie od najwyższej na tym małym półwyspie góry Athos (1935 m.). Pierwsze osiedla mnichów bizantyjskich zjawiły się tam już w czwartym wieku. W X-ym wieku mnisi ci poczęli się organizować w gminy zakonne, które przetrwały do dziś dnia. Cesarze bizantyjscy przyznawali gminom mniejsze lub większe obszary ziemi i budowali z przepychem kościoły i klasztory, które prawie bez wyjątku zachowały się dotychczas. Z biegiem stuleci na półwyspie wytworzyła się republika z własną konstytucją i własną suwerennością. Posiada ona i dzisiaj swój pierwotny statut średniowieczny którego nie naruszyło nawet wielowiekowe panowanie Turków. Rząd grecki specjalną ustawą pt. „Konstytucja Góry Athos z 1 czerwca 1926 r." zagwarantował jej autonomję.

Półwysep ten, zwany inaczej „Hagios Oros" albo „Aguion Oros", posiada 60 klm. długości i 5 do 6 klm. szerokości. Pod względem ukształtowania powierzchni jest pagórkowaty, a ziemię ma nieurodzajną. Piękny krajobraz, któremu ton nadają wawrzyny, cyprysy i jodły, szumiące górskie potoki, wiecznie niebieskie niebo, malownicze wybżerza morza Egiejskiego — wszystko to czyni z tego kraiku rozkoszny zakątek ziemi, który w starożytności opiewany był przez Homera, Tucydydesa i Demostenesa i na którym Aleksander Wielki szukał wypoczynku po swych wyprawach wojennych.

Obecnie republika Athos składa się z 20 klasztorów, z których 17 jest zamieszkiwanych przez mnichów greckich, jeden przez bułgarskich, jeden przez rosyjskich i jeden przez serbskich. Pod względem kościelno-prawnym zależą one od prawosławnego patrjarchy ekumenicznego. Wszyscy mieszkający w nich mnisi tracą starą przynależność państwową i automatycznie otrzymują obywatelstwo greckie. Organ administracyjny Góry Athos, „Yera kinotis", składa się z 20 przedstawicieli, rezyduje w stolicy wolnego państwa, Karyes, i sprawuje wstzystkie funkcje państwowe z wyjątkiem karno-prawnych. Rząd grecki jest reprezentowany przez gubernatora, któremu podlega oddział 12 żandarmów, oraz biuro pocztowe i telegraficzne. Liczba mnichów Góry Athos wynosi obecnie 4 tysiące. Rok rocznie przybywa tu wielu pielgrzymów i turystów, którzy z małego portu Daphni na zachodnim brzegu wółwyspu udają się do klasztorów wąskiemi ścieżkami pieszo lub na osłach.

Ustawa wywłaszczająca, w razie przyjęcia jej przez parlament, byłaby ciosem śmiertelnym dla tego jedynego w swoim rodzaju państewka na świecie. Jednakże ostatnie słowo nie zostało jeszcze wypowiedziane, ponieważ na wniosek rządów bułgarskiego i jugosłowiańskiego sprawą tą ma zająć się w najbliższym czasie Liga Narodów.

Ciekawy proces prasowy.

Czytamy w ostatniej „Myśli Niepodległej" (Nr 1033 z dnia 2. 8 b. r.):

— „Dnia 24 lipca sędzia śledczy do spraw prasowych przy warsz. sądzie okręgowym wezwał redaktora Adama Niemojewskiego i zawiadomił go, iż na wniosek wojewody pomorskiego, p. Wiktora Lamota, ma być on pociągnięty do odpowiedzialności za zamieszczenie w „Myśli Niepodległej" artykułów p.t.: „Dwóch Lamotów", „List gończy za Wiktorem Wroną", „Tajemnice kartoteki wojewody Lamota", Jeszcze Wiktor Wrona", „Zeznania Wiktora Wrony na procesie w Siedlcach", „Świetne rehabilitacja pana Wrony - Lamota", „Wronie gniazdo", „Parawan powstańczy pana Wiktora Wrony", „Kaucja w ujęciu Wiktora Wrony", „W państwie wojewody Lamota", „Trapez Wiktora Wrony", „Wrona a Kurzydło", „Wronim szlakiem", „Wronie metamorfozy", „Biadania Iskry", „Notatka dla pana Wiktora Wrony-Lamota", „Wojewoda Lamot przeciwko redakcji Gońca Pomorskiego", „Dwa sprawozdania redaktora Śliwińskiego z procesu Wiktora Wrony", „Lamot contra Wrona", „Wiktor Wrona kaznodzieją".

Ponieważ wojewoda Lamot w liście otwartym do redakcji „Robotnika", ogłoszonym w dniu 24 marca oświadczył, iż „oszczerczą akcję prasową przeciwko niemu cechuje metoda insynuacyj przy skrzętnem unikaniu konkretnych zarzutów i faktów, za które możnaby ponieść „odpowiedzialność sądową", byliśmy bardzo ciekawi, o jakie insynuacje oskarża nas obecnie i jakie zarzuca nam oszczerstwa. Tego, niestety, nadal nie wiemy". —

Pan Niemojewski oświadcza dalej w tym numerze iż „czeka na jasne, wyraźne, wolne od ogólnikowych omówień sformułowanie aktu oskarżenia" i podaje, że dowód prawdy poparty świadkami przeprowadzi na rozprawie sądowej.

KRONIKA.

Masowy areszt komunistów.

Władze bezpieczeństwa publicznego rozgromiły masówkę komunistyczną, która się odbywała w szopie podwórka domu Nr. 5, przy zaułku Szwarcowym. W ręce policji wpadł cały sztab miejscowej partji komunistycznej na czele wybitnych działaczy wywrotowych. Są to: Szlapp Dawid, Abramson Wulf, Locher Rachela, Szeps Chaim, Korobok Domna, Jaspe Rubin, Bezprozwana Sora, Klaczko Szepsel, Szewlin Fryda, Łujska Szejna, Skorkowicz Sora. Dubińska Rywa. Pozatem aresztowano 32 czynnych członków P.P.K. i P.P.S. lewicy.

W czasie przeprowadzonej u zatrzymanych rewizji odebrano wiele bibuły komunistycznej i druków, stwierdzających niezbicie wywrotową pracę. Pozatem odbył się szereg rewizji, w czasie których zdobyto również w postaci antypaństwowych druków dowody wywrotowej pracy.

Zatrzymanych w czasie masówki komunistów wraz z dowodami przekazano władzom sądowym. d

Z miasta.

— **Lustracja zagrożonych domów.** Onegdaj specjalna komisja techniczna rozpoczęła badanie zagrożonych domów, położonych na terenie m. Wilna. Po zakończeniu lustracji, władze wydadzą odnośne zarządzenia, dotyczące naprawy i remontów tych domów. d

Sprawy miejskie.

— **Zmniejszony wpływ podatków.** W miesiącu ubiegłym do kas miejskich wpłynęło 63 proc. podatków preliminowanych na miesiąc lipiec r. b.

Zaznaczyć należy, iż z powodu niezwykle ciężkiego kryzysu ekonomicznego, jaki przeżywa obecnie miasto i wobec kompletnego zubożenia ludności, wpływ podatków miejskich zmniejsza się niemal z każdym miesiącem. (d)

— **Bieżące podatki.** W miesiącu bieżącym winne być wpłacone do kasy miejskiej następujące podatki samorządowe: od szyldów, samochodów, psów, koni i powozów, oraz broni palnej.

Ponadto w terminie tym musi być uiszczony również podatek drogowy. (d)

Sprawy administracyjne.

— **Konferencja w województwie.** P. woj. Raczkiewicz przyjął w dniu dzisiejszym kuratora wileńskiego okręgu szkolnego p. Pogorzelskiego i naczelnika wydziału kuratorjum Młodkowskiego na dłuższej konferencji, która dotyczyła potrzeb szkolnictwa na terenie województwa wileńskiego. Następnie przyjęty był przez p. Wojewodę prezes Izby Skarbowej Ratyński w sprawach gospodarczych i podatkowych, wreszcie prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego Łączyński.

Targi Północne.

— **Konferenaja wojewódzka w sprawie II Targów Północnych.** W dniu 4 sierpnia b. r. odbyć się ma w Urzędzie Wojewódzkim konferencja, w której wezmą udział szefowie wszystkich urzędów niezespolonych oraz starostowie. Na konferencji tej dyrektor Targów Północnych Łuczkowski wygłosi referat informacyjny o stanie prac przygotowawczych Targów Północnych.

Sprawy rzemieślnicze.

— **Międzynarodowy Zjazd stolarzy, kołodziei, tokarzy, rzeźbiarzy i tapicerów w Bratislavie (Czechosłowacja).** Z okazji X-tego Międzynarodowego Dunajskiego Targu w Bratislawie, Krajowy Związek Stolarzy i pokrewnych rzemiosł na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej z siedzibie w Turcz. św. Marcinie, urządza dnia 24 sierpnia 1930 r. Międzynarodowy Zjazd stolarzy, tokarzy, rzeźbiarzy i tapicerów w Bratislawie.

Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie podając powyższe do ogólnej wiadomości, zawiadamia zainteresowane osoby i cechy, że dodatkowych wyjaśnień udziela Biuro Izby Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Niemiecka 25) w godzinach urzędowych.

Sprawy robotnicze.

— **Konferencje zawodowe.** Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja przedstawicieli tartaków i cegielni w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z robotnikami. Wobec tego, iż kwestja cen i opłaty za pracę, wywołała ożywioną dyskusję i nie doprowadziła do porozumienia, zawarcie umowy zostało odroczone. (d)

Kronika policyjna.

— **Walka z przemytnictwem w lipcu.** W ostatnich dniach władze K. O. P. w Wilnie zlikwidowały dwie poważne afery przemytnicze Aresztowano 17 przemytników pochodzących z terenu Polski i Litwy, oraz skonfiskowano różnych towarów, przeważnie jedwabiu, futer, sacharyny i tytoniu, wartości przeszło 20 tys. zł. Skonfiskowano również większą ilość gotówki w walucie zagranicznej, przeznaczonej do tranzakcyj przemytniczych.

Oprócz tego brygada w ciągu lipca r. b. zlikwidowała 22 pomniejsze afery przemytnicze, gdzie ujęto 31 przemytników i odebrano towaru wartości przeszło 30.000 złotych. Pozatem brygada zajęła 2 aparaty do pędzenia wódki, wraz z wypędzonym spirytusem. (d)

— **Bilans za lipiec.** W ciągu ubiegłego miesiąca poszczególne komisarjaty P. P. m. Wilna sporządziły na terenie miasta 1876 protokułów karnych za różnego rodzaju wykroczenia administracyjne. Najwięcej wykroczeń zanotowano opilstwa, zakłócenia spokoju publicznego, oraz nieprzestrzegania przepisów o ruchu kołowym. (d)

— **Ucieczka boso.** W dniu 1 b. m. nieznany sprawca przedostał się do mieszkania Klimczaka Wincentego, Letnia 2, usiłując je okraść, lecz został spłoszony pozostawiając swe trzewiki. Na skutek wszczętego alarmu policja udała się w pogoń za złodziejem i zatrzymała go przy ul. Połockiej. Okazał się nim Tomaszewski Antoni bez stałego miejsca zamieszkania zwolniony niedawno z więzienia wojskowego.

— **Napad rabunkowy.** W dniu 31 lipca Rubin Szymon, Legjonowa 126, zameldował, że dwoje nieznanych osobników napadło na niego na rynku Nowogródzkim i odebrało paczkę zawierającą 10 paczek machorki i 10 pudełek papierosów. Meldujący wszczął alarm, na który przybył funkcjonarjusz P. P. Łoś. Osobnicy widząc zbliżającego się policjanta rzucili się do ucieczki, lecz jednego z nich zdołano ująć przy ul. Rozbrat 20, okazał się nim Mirowski Wacław, zam. przy ul. Rozbrat 20, drugiego sprawcę napadu Wasinowicza Piotra zatrzymano wkrótce przy ul. Bukowej Nr. 6.

— **Otrucie.** W dniu 31 lipca zażyła esencji octowej Sonia Darmackin, którą Pogotowie Ratunkowe w stanie ciężkim odwiozło do szpitala Sawicz.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dn. 31 lipca został przygnieciony wywróconym wozem Woroniecki Feliks ze wsi Rudziszki Nr. 29. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Jakóba.

— **Skutki pijaństwa.** W dniu 1 b.m. znaleziono przy ul. Małej Jerozolimskiej Nr. 9, Narbutowicza Józefa zupełnie pijanego z ciętą raną w lewą łopatkę. Narbutowicza przewieziono do szpitala żydowskiego.

— **Brzytwą po gardle.** W dniu 31 lipca poderżnął sobia brzytwą gardło mieszkaniec zaśc. Ryndziszki 2, gm. mejszagolskiej Krasowski Józef.

— **Samobójca - warjat.** W dniu 28 lipca powiesił się w stodole mieszkaniec wsi Nowiny, gminy rakowskiej, Trzeciak Jakób, umysłowo chory.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś, w dalszym ciągu tętniąca życiem i werwą arcywesoła krotochwila francuska B. Praxy „Jej chłopczyk", która na premjerze odniosła sukces artystyczny, i zdobyła ogólne uznanie publiczności.

W wykonaniu tej krotochwili bierze udział cały niemal zespół artystyczny pod reżyserją R. Wasilewskiego.

Dekoracje E. Karnieja.

Bilety kredytowane i zniżkowe ważne.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. „Wino, kobieta i dancing".** Pełna sarmackiego humoru, oraz wybornych przezabawnych sytuacyj świetna komedja S. Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing", spotkała się z nader życzliwem przyjęciem na wczorajszej premjerze.

Rozbawiona publiczność darzyła wykonawców z Ceranką, Szurszewską, Rychłowskim, Kreczmarem i Zurowskim rzęsistemi oklaskami.

Dziś — „Wino, kobieta i dancing".

— **Rewja warszawska** w Teatrze „Nowości" dawn. „Palace" (ul. Wielka róg Końskiej). Dziś poraz drugi i jutro poraz ostatni świetna rewja „Hallo! Hallo! Europa o tem mówi!"

Premjera tej rewji wypadła znakomicie, czego najlepszym dowodem wybita po brzegi sala i nieumilknące oklaski publiczności.

Na specjalną uwagę zasługuje wyśmienity skecz baletowy „Zywa fontanna" z Ostrowskim i Topolicką na czele.

Salwy śmiechu wywołuje niezawodny Czermański w „Gabinecie d-ra Tuchelesa".

Chór Revelersów w swych nowych i melodyjnych piosenkach zdobył pełne uznanie publiczności.

Pozatem szereg najnowszych i nieznanych publiczności wileńskiej atrakcyjnych numerów w wykonaniu najlepszych sił zespołu z minjaturowym Bogdankiem Chomentowskim.

Przedsprzedaż biletów do godz. 6-tej wiecz. w cukierni W-go B. Sztralla ul. Mickiewicza 12, a później w kasie teatru.

MATKO NIE ŻAŁUJ DZIECKU CUKRU

CUKIER WZMACNIA KOŚCI

W każdej postaci: cukierki, marmeladki, czekolada, konfitury soki etc. — cukier daje siłę i zdrowie.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.

Program:

Sobota, dnia 2 sierpnia 1930 r.

11,58. Sygnał czasu.
12,05. Muzyka z płyt gramofonowych.
13.00. Kom. meteorolog.
16,40. Program dzienny.
16,45. Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Rolniczych.
17,00. Transm. z Krakowa. Audycja dla dzieci i Słuchowisko p. t. „O leśnym duchu" Ireny Osuchowskiej.
17,30. Koncert.
18,00. Transm. nabożeństwa z Kaplicy w Ostrej Bramie. Transm. na Warsz.
19,00. „Co nas boli? — przechadzki Mika po mieście".
19,15. „W świetle rampy" — nowości teatralne omówi T. Łopalewski.
19,40. Program na nast. tydzień i rozmait.
20,00. Transm. Warszawy. Praz. dzien. radj., koncert, audycja ku czci A. Asnyka, komun. i muzyka taneczna.

ROZMAITOŚCI.

Skandaliczna afera Habsburgów.

Arcyksiąże Leopold Salwator, który z powodu znanej afery oszukańczej sprzedaży naszyjnika napoleońskiego trzymany był w areszcie śledczym w Nowym Yorku i onegdaj wypuszczony został na wolność za kaucję 7.500 dolarów, wystosował przez swego adwokata ekscesarzowej Zyty, arcyksięcia Ottona i arcyksiężnej Marji Teresy list, w którym czyni osoby te odpowiedzialne za jego aresztowanie praz za szkodę, którą z tego powodu poniósł. Damaga się on odszkodowania w wysokości 50.000 dolarów i po 1000 dolarów za każdy tydzień od dnia jego aresztowania aż do dnia uwolnienia.

GIEŁDA

WARSZAWA 1.VIII (Pat.).

Waluty i dewizy:

Dolary 8,89—8,91—8,87.
Belgja 124,75 125,06—124,44.
Gdańsk 173,60—173,03—173,17.
Londyn 43,40¼—43,51—43,29¼.
Nowy York 8,899—8,919—8,879.
Paryż 35,06—35,15—34,97.
Praga 26,41¾—26,48—26,35¾.
Szwajcarja 173,17—173,60—172,74.
Wiedeń 126,00—126,31—125,69.
Berlin w obrotach prywatnych 212,98.

Papiery procentowe:

Pożyczka premjowa dolarowa 62,50, 5% konwersyjna 55,50, 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego; ob. B. G.K. 94. Te same 7% 83,25, 8% obl B. G. K, budowlane 93, 8% T. K. Przem. Polskiego 88, 4% ziemskie 45, warszawskie 76,50—76,35—76,60, 8% Częstochowy 67, 8% Piotrkowa 66,50, 10% Siedlec 81,75.

Akcje:

Bank Polski 164, Modrzejów 8,50, Parowozy I i II em. 22, Rudzki 13,75.

Ciekawa i aktualna lektura.

Rychło po zamachu majowym, dwaj znakomici pisarze, prof. Marjan Zdziechowski i Adolf Nowaczyński, w szeregu artykułów i studjów zaczęli wykazywać, wedle nich, zdumiewającą analogję pomiędzy Napoleonem III, a Piłsudskim, oraz pomiędzy ich rządami. Prof. Zdziechowski uznał wręcz tę analogję za tak aktualną, że lat kilka poświęcił studjom historycznym, któremi się nigdy dotąd nie zajmował. Owocem tych studjów jest spora książka, która już wkrótce ukaże się w ruchu księgarskim, a w której autor daje obszerny i szczegółowy obraz drugiego cesarstwa we Francji.

Nie trzeba jednak dowodzić, że analogja pomiędzy latami 1851—71 we Francji, a 1926—30 w Polsce, jest dość powierzchowna. Podobieństwa bowiem tych dwu epok są tylko takie, że władza w obu wypadkach została osiągnięta drogą zamachu i opierała się, jak tu, tak i tam, przedewszystkiem na legendzie: we Francji — na legendzie stryja Ludwika Napoleona, wielkiego Napoleona, tu zaś — na legendzie legjonowej. Pozatem osoby Napoleona III, a obecnego dyktatora Polski, odróżnia bardzo wiele, jeszcze zaś więcej Polska współczesna odcina się od ówczesnej Francji. Więc np. prof. Zdziechowski podkreśla sam, że ustosunkowanie się Napoleona do pobitych i więzionych generałów w r. 1851 zupełnie było inne, niż to, któregośmy świadkami byli w Polsce; tam bowiem, we Francji, po paru dniach aresztu, generałów zwolniono i całkowicie zrehabilitowano. Powróte, panowanie Napoleona III mogło się poszczycić poważnemi zwycięstwami n. p. pod Solferino, pod Magentą, na Krymie. Potrzecie podczas drugiego cesarstwa Francja się cieszyła znacznym dobrobytem. Poczwarte, trzykrotny plebliscyt ogromną większością głosów wyraził solidarność społeczeństwa z rządami cesarza. Po piąte wreszcie—cała epopea Napoleona III zakończyła się niebywałą klęską pod Sedanem, pod Metzem, wreszcie kapitulacją Paryża i komuną, czego—wierzymy mocno—Opatrzność na nas nie ześle.

A jednak, pomimo to, że, jak widzimy, analogje pomiędzy czasami dzisiejszemi w Polsce, a drugiem francuskiem cesarstwem nie jest ścisła, liczne cząstkowe podobieństwa, jak zresztą między każdemi epokami, dadzą się wykryć. Dlatego też „Gazeta Warszawska" zabrała się świeżo do tłumaczenia znakomitej powieści Alfonsa Daudet'a p. t. „Nabab", odmalowującą arcyświetnie życie w Paryżu koło r. 1860, i dla tych samych przyczyn warto sięgnąć do autora niesłusznie dziś usuniętego w cień, do Emila Zoli, który, jak wiadomo w olbrzymim cyklu powieści, omawiających karjerę Rougon-Macquartów, na wzór Ludzkiej Komedji Balzaca, daje nam ciekawy i wyczerpujący obraz dziejów drugiego cesarstwa. Kilka z pomiędzy tych powieści przypomnimy czytelnikom.

Więc w pierwszej „Rodzina Rougon-Macquartów", zapoznajemy się z dziejami tej podwójnej rodziny, którą autor czyni niejako prototypem ówczesnej Francji; widzimy, jak rodzina ta, nie przedstawiając właściwie żadnej istotnej wartości, stawia pierwsze kroki w swej bajecznej karjerze. W jednej z dalszych powieści poznajemy p. ministra Rougona (powieść pod tym tytułem), oraz jego krewniaka, Saccarda, oszalałego na punkcie robienia majątku. („Pieniądz"). W utworze tym maluje Zola po mistrzowsku wszystkie te drogi i bezdroża (zwłaszcza!), któremi chadzają ci, którzy za cel swego życia stawiają nabicie kabzy. Poznajemy tu dokładnie życie banków, giełdy, prasy... Oglądamy tysiące podłości i nieszczęść, które idą z konieczności za człowiekiem, co czci pieniądz jak Boga.

W powieściach „Narza", „Germinal", „L'assomoir", „La bête humaine" i in. poznajemy całokształt życia ówczesnego francuskiego tak w Paryżu, jako też na prowincji, na wsi, w kopalniach i t. d. Widzimy więc, często przejaskrawione naturalistycznie, życie wszelkich stanów społecznych, chłopów, robotników, drobnych rentjerów wielkomiejskich i mętów stołecznych, ciągle spotykając odruzgi owych dwu rodów, Rougeonów i Macquartów, których systematyczną degenerację autor, w myśl doktryn pozytywistycznych, stara się nam dokładnie przedstawić.

Koroną całego cyklu jest powieść ostatnia p. t. „Pogrom". Akcja dzieje się tu w ciągu dziesięciu miesięcy, poczynając od sierpnia 1870 aż do kwietnia 1871, czyli od wybuchu wojny francusko - pruskiej, aż do komuny włącznie.

Jeśli przypomnimy sobie, jak to rok temu była głośna bardzo przeciętna książczyna niejakiego Remarque'a (Kramer) p. t. „Na zachodzie bez zmian" (Am Westen nichts neues), to podziw nas ogarnie, że o książce Zoli tak mało się dziś mówi. Trzeba bowiem powiedzieć śmiało, że u Remarque'a niema ani jednego szczegółu, któregoby nam nie dał Zola z daleko większym talentem, i z większą siłą przekonania, natomiast całego mnóstwa obserwacyj, które znajdujemy w „Pogromie", u Remarque'a brak zupełnie.

Prócz tego stosunek Zoli do przedmiotu jest bez porównania bardziej budujący. Przedstawiając całe okrucieństwo wojny i jej okropności, Zola pisze jednak wyraźnie jako Francuz. Widać, że on kocha swą nieszczęsną ojczyznę, solidaryzuje się z nią i boleje nad jej niedolą. Tymczasem pozorny „objektywizm" Remarqu'e nasuwa pomimowoli przypuszczenie, że to pisze Żyd, który nie jest w stanie zrozumieć patrjotyzmu Arjów.

Z poszczególnych epizodów „Pogromu" możemy wyłusknąć parę co ciekawszych ustępów:

„Generałowie są przeważnie miernościami, trawieni przez żądzę współzawodnictwa, niektórzy zdumiewająco głupi, z cesarzem na czele, chorym i wahającym się, oszukiwanym i oszukującym samego siebie, rzucającym się w straszne awantury naoślep, bez przygotowań poważnych, wśród gorączki powszechnej, wśród rozprzężenia wojsk, prowadzonych poprostu na rzeź".

A oto ciekawy szczegół pewności siebie Napoleona III:

„Rozdano wszystkim oficerom mapę Niemiec, ale żaden z nich nie posiadał mapy Francji".

Gdzieindziej Zola nam daje taką charakterystykę cesarza:

„Był to spiskowiec, marzyciel którego energja opuszcza w chwili, gdy działać należy. Mówiono o nim, że był bardzo dobry, że miał myśli wielkie i wspaniałe, że był bardzo uparty w postanowieniach, jak każdy człowiek milczący. Był także bardzo waleczny i gardzący niebezpieczeństwem—fatalista poddający się losowi. Zdawało się, że zdrętwiał wobec wielkiego przesilenia, jakgdyby został sparaliżowany przed spełnieniem czynu, niezdolny do opierania się losowi, jeżeli ten był mu przeciwny".

A oto jeszcze wspaniała antyteza zachowania się cesarza i jego „waletów" w przeddzień klęski sedańskiej:

„Szklanki były pełne, chleb leżał nietknięty, kurczę stygło na talerzu. Cesarz nieruchomy patrzał na obrus swemi chwiejnem oczyma, wystraszonemi i załzawionemi. Wreszcie zdecydował się z widocznym wysiłkiem podnieść do ust dwa kawałki, resztę odsunął ręką. To był jego zwykły obiad. Wyraz cierpienia tajonego rozlał się po jego twarzy.

Na dole zaś wśród potoków światła i pary widać było gromadę generałów i adjutantów cesarza, wypróżniających butelki, pożerających kurczęta i sosy śród głośnej i wesołej wrzawy".

Było to 31 sierpnia 1870 w Sedanie.

* * *

Wreszcie niezależnie od cyklu „Rougeon-Macquartów" zasługuje na uwagę powieść tegoż autora p. t. „Rzym", Mamy tu wspaniały opis wiecznego miasta ze schyłku w. XIX. Rzecz najciekawsza, że autor, wyprowadzając tu młodego księdza modernizanta, (coś w rodzaju Lamennais'go z lat 1820-40), stara się zdyskredytować Kurję Papieską, a tymczasem w każdym bezstronnym czytelniku budzi tylko cześć i szacunek dla Kościoła, gdyż niepodobna w tym „Rzymie" znaleźć ani jednego ujemnego typu śród wszystkich dostojników Kościoła, natomiast wszędzie jest widoczna przezorna i głęboka troska o dwutysiącoletnią budowlę Kościoła oraz wiara w Jego Boskie posłannictwo. *Quod erat demonstrandum*—wbrew intencjom autora!

Z Rosji Sowieckiej.

Deprawacja dzieci w Rosji sowieckiej.

„Krasnaja Gazieta" donosi, ze dnia 24 lipca r. b. w ogrodzie Wasilij Ostrów w Leningradzie odbyła się uroczystość dziecięca, w czasie której odegrana została sztuka p. t. „Sąd nad rodzicami, którzy źle wychowują swe dzieci".

Z kraju.

Dziki w Nowogródzkiem.

NOWOGRÓDEK. (Pat.) Wczoraj w lesie państwowym obok wsi Kamionka, w gminie kuszelewskiej, w czasie kiedy leśniczy Chodorowski, wraz z trzema gajowymi wymierzał działki, przeznaczone na wyrąb, ukazało się stado 30 dzików, które na odgłos danych do nich strzałów rzuciły się do ucieczki, kryjąc się w głębi lasu.

Śmierć dziecka w płomieniach.

W pow. Rakiskim, we wsi Waleniszki, onegdaj w nocy wybuchł pożar. Pogrążeni w śnie mieszkańcy z trudem zdołali uratować życie. Nie wszyscy jednak uszli śmierci i w płomieniach zginął 12-letni chłopak, którego, mimo przeraźliwych jego krzyków, nie było możności wyciągnąć z ognia. w

Gość z Lipska.

Jak się dowiadujemy, do Wilna przyjechał w celach naukowych profesor uniwersytetu w Lipsku, Litwin, J. Gerulis. Profesor bawi obecnie w gminie Gierwiackiej, pow. Wileńsko-Trockiego, stamtąd zaś ma zamiar wkrótce udać w okolice Łazdun. w

Poświęcenie pomnika Witolda.

Dn. 27 lipca, w Girach, gm. Gierwiackiej, miejscowi Litwini dokonali otwarcia i poświęcenia pomnika W. Ks. Lit. Witolda. Pomnik powstał staraniem i na koszt T-wa św. Kazimierza. Przedstawia on dwie czworoboczne kondygnacje z kamienia i cementu, uwieńczone krzyżem. U dołu pomnika nadpis w języku litewskim: „Dla uczczenia 500 ej rocznicy śmierci Witolda Wielkiego, młodzież z Gir ten pomnik poświęca. 1430—1930". Pomnik poświęcił szambelan papieski, ks. dr. Ant. Wiskont. w

Z POGRANICZA.

Rozbicie sowieckiej tratwy.

Z pogranicza donoszą, iż na rzece Dzwinie rozbiła się o kamienie tratwa wielkich rozmiarów, płynąca z sowietów. Flisaków uratowano i wyciągnięto na brzeg polski. Flisaków sowieckich przekazano władzom sowieckim. Część tratwy dało się uratować, część rozbita uniesiona została przez wodę.

Policjant litewski na terytorjum polskiem

Przed kilku dniami na granicy polsko-litewskiej na terenie pow. święciańskiego ujęto policjanta litewskiego, który przypadkowo przekroczył granicę i zbłądził. Będzie on wydany władzom litewskim. Narazie przekazano go do dyspozycji starosty święciańskiego. d

Wykrycie masówki komunistycznej.

W nocy z dnia 30 na 31 lipca r. b. władze bezpieczeństwa publicznego wykryły w lesie koło wsi Szydłowce gm. janickiej masówkę komunistyczną. Aresztowano 7 osób wraz z materjałem dowodowym.

Straż litewska strzela do polskich flisaków.

Onegdaj na rzece Mereczance w rejonie Oran straż litewska ostrzelała flisaków polskich spławiających stroną polską tratwy. Jeden z flisaków niejaki Andrzej Krzemień został ranny w nogę.

Graniczny ruch rolniczy.

Według danych w ciągu ubiegłego miesiąca na podstawie przepustek granicznych wydanych przez władze polskie przekroczyło do Litwy 796 rolników. W tymże czasie do Polski przybyło 645 rolników litewskich. d

Sport.

Przed regatami w Grodnie.

Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę na szarych falach Niemna walczą o palmę pierwszeństwa w regatach wioślarskich o mistrzostwo Grodna, wioślarze Grodna i wioślarze wszystkich klubów Wilna.

Wioślarzy Grodna mieliśmy możność oglądania już w latach ubiegłych na regatach o mistrzowstwo Wilna. Artiomow z Grodna w 1927 r. zdobywa mistrzowstwo naszego miasta. Czwórki z Grodna wykazały niezłą formę osad, ale jakoś im nie udawało się: raz złamali wiosła jadąc na torze, drugi raz również prześladował ich pech. W każdymbądź razie Groineanie są przeciwnikami o rówdn[klasie i jeśli w niektórych biegach nie zdobędą pierwszego miejsca, będzie to wyrazem nie tylko zaprawy treningowej, ale również i rutyny regatowei z którą zawodnicy z nad Niemna są obeznani.

Bogaty program regat obejmuje osiem biegów w tem trzy biegi na łodziach wyścigowych, a pięć biegów na łodziach półwyścigowych,

Udział Wilna w Grodnie wypadł bardzo okazale, w poszczególnych konkurencjach rywalizacja przedstawia się następująco:

W czwórkach wyścigowych o tytuł miasta Grodna zmierzą się z sobą trzy osady: jedna z Grodna i dwie z Wilna Pogoń i A. Z. S., która z tych osad zwycięży trudno jest dzisiaj mówić, ale najwięcej bodaj szans ma A. Z. S.

W jedynkach pań Wilnianka z Wil. T. W. jeżdżąca technicznie dosyć dobrze, spotka się z wioślarką Grodna.

W jedynkach panów walka rozegra się na łodziach daleko szerszych i cięższych od naszych skulingów, to też większą rolę odegra tu siła niż technika. Startuje A. Z. S., Wil. T. W. i Grodno.

Biegi szkolne należeć będą prawie na pewno do wioślarzy z Wil. T. W.

Czwórkę klepkową panów wygra ta osada, która pokona aż pięć osad zgłoszonych w tym biegu.

O biegu o mistrzowstwo 23 dywizji pisać nie mogę gdyż nie jestem wtajemniczony w zgłoszenia osad.

Czwórkę pań wystawia z Wilna tylko tylko A. Z. S., Grodno zaś również wystawia jedną osadę pań; która z tych osad zwycięży jest jeszcze zagadką.

Tor regatowy w Grodnie przechodzi pod trzema mostami i jest trudny do opanowania dla sternika który musi baczną zwracać uwagę na liczne słupy sterczące w wodzie.

Start naszych wioślarzy w Grodnie, pomijając nawet rezultat regat, uważać należy za bardzo szczęśliwy. Dadzą one nam przedsma regat o mistrzostwo Wilna (14 września) i rzucą pewne światło na poszczególne osady, na pracę klubów i na formę zawodników.

Piłka nożna.

Dzisiaj w sobotę w rozgrywkach o mistrzowstwo okręgu klasy A gra 1 p. p. leg. z Z. A. K. S., jutro zaś Makabi walczy z 78 p. p. z Baranowicz.

Obecny stan tabeli przedstawia się następująco: Ognisko i Makabi mają równą ilość punktów krocząc na czele tabeli, dalej 1 p. p. leg., Lauda, 78 p. p., Z. A. K. S. i 77 p. p **Ja. Nie.**

Motocyklowy Zjazd Gwiazdzisty do Poznania.

Oddział Motocyklowy Towarzystwa Sportowego „Unja" w Poznaniu urządza w dniu 2-gim sierpnia b. r. imprezę sportową pod nazwą „Motocyklowy Zjazd Gwiazdzisty do Poznania".

Celem Zjazdu Gwiazdzistego jest zwiedzenie odbywającej się w Poznaniu Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, oraz zaznajomienie uczestników z wartościami turytystycznemi Poznania.

W Zjezdzie Gwiazdzistym mogą brać udział motocykle wszelkiego rodzaju, dopuszczone do ruchu na drogach publicznych w Polsce i wyposażone według przepisów policyjnych.

Licencyj od zawodników i kierowców nie wymaga się, winni natomiast być zorganizowani pośrednio przez Klub w Polskim Związku Motocyklowym.

Start zawodników może nastąpić w dowolnym czasie dnia 1-go lub 2-go sierpnia r. b. Każdy z zawodników może obrać sobie dowolną marszrutę, nie krótszą jak 100 klm., którą powinien podać na formularzu zgłoszeń.

Przyjazd do Poznania winien nastąpić dnia 2-go sierpnia pomiędzy godz. 15-tą a 17-tą do mety, która znajdować się będzie przy ul. Bukowskiej 1 (Europa), gdzie mieści się Sekretarjat Organizatorów. Czasem obowiązującym jest czas podany przez radjostację w Warszawie. Formalności, połączone z wyjazdem winny byc załatwione przez klub, do którego zawodnik należy i w imieniu którego bierze udział w imprezie. Średnia szybkość będzie liczona na zasadzie całkowitej ilości uznanych kilometrów, podzielonej przez czas od chwili wyjazdu do chwili przyjazdu.

Każdy motocykl winien posiadać pod karą dyskwalifikacji numer startowy, umieszczony z przodu motocykla, poniżej lampy, Numer winien być czerwono malowany na białej tablicy kształtu okrągłego o średnicy 20 cm. Dla uczestników Zjazdu Gwiazdzistego wyznaczono następujące nagrody: a) trzy klubowe, b) jednostkowe, na każdych 10 zgłoszonych jedna i c) pamiątkowe, którą otrzyma każdy zawodnik, który przejechał conajmniej 100 klm.

Ruch wydawniczy.

Czasopismo „Prasa" W czasopiśmiennictwie polskiem wypełniona została dotkliwa luka. Ukazał się Nr. 1 „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, redagowanego przez dyrektora tegoż Związku Stanisława Kauzika. Jest tó pierwsze i jedyne w Polsce wydawnictwo poświęcone sprawom wydawniczo-prasowym.

Całość pierwszego numeru „Prasy" jest ciekawą nietylko dla każdego wydawcy, ale i dla tych wszystkich, którzy interesują się w Polsce życiem publ-cznem. (Cena zeszytu 1 zł. 50 gr.). Nabyć go można we wszystkich większych księgarniach i u sprzedawców T-wa „Ruch" na większych dworcach kolejowych oraz w administracjach „Prasy": Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 40 m. 4 tel. 540.00, konto P. K. O. Nr. 18.606.

O. Hedemann. **„Historja powiatu Brasławskiego".** Wilno 1930 r.

Mało się u nas pisze o Kresach, chyba dorywczo na szpaltach dzienników, natomiast prawie zupełnie brak książek traktujących temat ten bardziej szczegółowo i solidnie. To też z radością należy powitać „Historję powiatu Brasławskiego" pióra O. Hedemanna, która się świeżo ukazała na półkach księgarskich.

Jest to szczegółowo opracowana historja powiatu, od czasów najdawniejszych, do wojny światowej. Składa się ona z dwóch zasadniczych części: historja całej Braslawszczyzny i monografij poszczególnych miast i miasteczek. Podkreślić należy staranność opracowania i obfitość materjału rzeczowego i źródłowego jakim autor operuje.

Część ogólna potraktowana jest bardzo wszechstronnie. Jest to nie tylko historja polityczna powiatu, lecz również historja stosunków ekonomicznych, społecznych i narodowościowych, poparta tabelami i wykazami cyfrowemi.

Aczkolwiek nie ze wszystkiemi wywodami autora można się zgodzić, przyznać należy wielką staranność i bezstronność w opracowaniu, rzecz niezmiernie pożądaną w dziełach historycznych.

Część druga stanowi jakby rozwinięcie i uzupełnienie części pierwszej, dając bogaty[materjał do poznania terenu na którym się toczył proces historyczny stanowiący temat części pierwszej. Zaopatrzone to wszystko jest w indeks nazwisk i miejscowości, co ułatwia orjentowanie się w tem bądź co bądź obszernem dziele.

Co do formy podkreślić należy, że jest ona lekka i żywa, o ile pozwala na to poważny temat i rzeczowe jego traktowanie, tak że całość robi bardzo dodatnie wrażenie i książka ta polecona być może nie tylko do użytku naukowców lecz i wszystkich tych, którzy się kresami interesują.

RUDOLF BRINGER. · Przedruk wzbroniony

21)

Sztylet z kryształu.

Rosic wszedł na schody.

Najwidoczniej przyjście jego zostało już zapowiedziane przez telefon. Na górze czekał na niego woźny, który z głębokim ukłonem otworzył przed nim drzwi, i Rosic znalazł się w dużym gabinecie, luksusowo urządzonym. Przy biurku siedział starszy, siwy pan w czarnym tużurku, w którego butonierce widniała rozetka Legji Honorowej.

— Pan Rosic? — spytał staruszek.

— Tak jest, przychodzę...

Ale Cazeneuve przerwał mu:

— Wiem, wiem, czekałem na pana. Pan Ralf Burnt zapowiedział mi wizytę pana.

Czcigodny staruszek powiedział te słowa najpoważniejszym w świecie głosem, nie przypuszczając wcale, że omal nie przyprawiły Rosica o atak sercowy.

Jakto? Cezeneuve czekał na niego, gdyż uprzedził go o tem Burnt?

Znów dziwne rzeczy. Rosic zastanawiał się nawet, czy to wszystko nie jest strasznym snem.

Zapytał:

— Czy pan widział Burnta?

— Wczoraj rano podniósł pieniądze, które ma u mnie. To bardzo porządny człowiek.

— On?

— Wątpi pan?

Rosic ścisnął głowę rękami w obawie, że pęknie mu czaszka.

— I powiedział panu, że tu przyjdę?

— Mówił mi o tem wczoraj przy pożegnaniu. „Odwiedzi pana zapewne pan Rosic, kierownik brygady lotnej w Ljonie, który zażąda od pana informacji o mnie. Niech go pan dobrze przyjmie i powie, jakie stosunki nas łączą. Pan Rosic jest sympatycznym człowiekiem i niezwykle zdolnym detektywem.

Rosic podskoczył.

— Tak powiedział?

— To były jego słowa.

— Czy to on telefonował do pana onegdaj z Viviers z prośbą, aby pan polecił tamtejszemu bankierowi wypłacić mu tysiąc franków?

— Tak jest, tylko że wtedy nie wiedziałem jeszcze, iż ten klijent nazywa się William Ralf Burnt.

— Doprawdy?

Cazeneuve zastanowił się chwilę i rzekł:

— Pan Burnt upoważnił mnie, abym wyjaśnił panu pewną rzecz zresztą zupełnie prostą.

Przerwał na chwilę, jakby chciał uporządkować myśli. Rosic czekał z niecierpliwością. Czy otrzyma wreszcie klucz do tej niepokojącej zagadki?

— Mniej więcej przed czterema miesiącami— zaczął Cazeneuve — zostałem zawiadomiony przez pewnego londyńskiego bankiera, który ma oddział w Singapore, że w oddziele tym została złożona suma sto dwadzieścia tysięcy. Książeczka czekowa została wydana na imię Crystal-Dagger.

— Kryształowy sztylet?—spytał Rosic.

— Rzeczywiście po angielsku znaczy to kryształowy sztylet. Sprawa była dosyć dziwna, ale w gruncie rzeczy nie miała dla mnie żadnego znaczenia. Proszono mnie, abym otworzył kredyt temu klientowi i kiedy onegdaj „Kryształowy sztylet" zażądał przez telefon tysiąca franków, poleciłem p. Coconaz, bankierowi w Viviers aby natychmiast wypłacił tę sumę. Cóż znaczy pięćdziesiąt ludwików dla człowieka, który ma w depozycie sto dwadzieścia tysięcy.

— Nie obawiał się pan, że to oszustwo?

Cazeneuve uśmiechnął się.

— Gdybym nawet padł ofiarą jakiegoś oszusta, strata nie byłaby bardzo duża. Ta niewielka suma była dla mnie właśnie gwarancją prawdy, bo gdyby jakiś złodziej wiedział o książeczce czekowej, nie zadowolniłby się tak znikomą zdobyczą.

— Rzeczywiście—potwierdził Rosic.

— Wczoraj rano — ciągnął bankier — woźny zameldował mi, że jakiś pan chce się ze mną widzieć, i podał mi bilet, na którym przeczytałem: Crystal Dagger. Byłem ciekawy zobaczyć dżentelmana, który się tak oryginalnie nazywa i posiadając wielki depozyt w banku zadowolnił się tylko niewielką sumą.

Do gabinetu mego wszedł człowiek wysokiego wzrostu, lat około czterdziestu o typie Anglika, w szarem podróżnem ubraniu.

— To on: — szepnął Rosic.

Bankier opowiadał dalej:

— Jestem Crystal Dagger, przedstawił się.

— Czem mogę panu służyć?

— Potrzeba mi pięćdziesiąt tysięcy franków.

— Zechce pan wystawić czek.

— Proszę...

Wyjął z kieszeni dosyć zniszczoną książeczkę czekową i wyrwał jedną kartkę.

(D. c. n.).

Japewnia FLY-TOX po tępi owady i robactwo

127

Miejski Kinematograf Sala Miejska ul. Ostrobramska 5 — Od dnia 2 do 5 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **«Awantury Chińskie»** komedja w 8 aktach. W rolach gł.: Karol Dane (Slim) i George K. Arthur. Nad program: TYGODNIK AKTUALNOSCI № 115—1930 r. w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następny program: **„Miłość Murzyńska".**

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **«HELIOS»** ulica Wileńska № 38. — Od godziny 4 do 7 ceny miejsc zniżone: **Balkon 60 gr. Parter 1 zł.** PREMJERA! PRZEBÓJ DŹWIĘKOWY **Serce Ulicznicy** Wzruszający dramat sponiewieranej kobiecości. W rol. gł. przepiękna CORINNA GRIFFITH oraz EDMUND LOWE. Przepych! Wystawa! Cudowne efekty! Fascynująca treść! Początek o godz 4.30.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **«HOLLYWOOD»** MICKIEWICZA № 22 — **PRZEBÓJ NIEMY** **Dziś premjera!** Wstrząsający dramat na tle machinacji rekinów inflacyjnych p.t.: **«Skazaniec ze Stambułu»** w/g powieści Fedora Zobeltitza. W rol. gł.: **Henryk George, Paweł Horbiger, Bitty Amann i Willi Forst.** Nad program: Komedja w 2 akt. Do godziny 7-ej ceny miejsc **parter 1 zł., balkon 80 gr.** Początek o g. 5, ost. 10,30 w.

Czopki hemoroidalne „Varicol" Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, żylaki.—Sprzedają większe apteki.

OSTRZEŻENIE!

Pewna firma w Wilnie rozlewa swoje małowartościowe piwo w używane butelki **„PATENT" Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu** i wprowadza tem w błąd Sz. Konsumentów. Przeto ostrzegamy Sz. Konsumentów przed falsyfikatami i prosimy uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowej sławy **piwa żywieckiego** na **oryginalną etykietę i korek** z firmą: **Arcyksiążęcy Browar w ŻYWCU** 804—4 o

Z poważaniem Reprezentacja Arcyksiążęcego browaru w Zywcu na województwo: wileńskie, Grodno Lidę, i Wołożyn.

Wilno, Zarzeczna 19, tel. 18-62.

Dbajcie o swoje zdrowie! „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" *(z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach* **żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.**

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" *są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów* **trawienia i działającym przeciwko otyłości.** *Sprzedają po 2 zł za pudełko apteki i składy apteczne* 667—29 o

ZGUBY

Zgub. legitymację akadem. Nr. 3104 na imię Michała Marczenki un. się. 359

Zgubiony rowerowy Nr. 1705 na 1930 r. un. się. 358

Sprawy majątkowe

2 domy drewniane—letniska w Landwarowie z powodu wyjazdu do sprzedania. Dow. ul. Wiejska 6, Landwarów. 261—0

PIĘKNY stylowy osobniak murowany o dużem wykwintnem mieszkaniu o 17 ubikacjach w centrum miasta sprzedamy za 7500 dol. **Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** 235—s0

PRACA

Pianista pierwszorzędny wolny, Jazz i Koncert własny obszerny repertuar oraz harmonja. Łask. oferty ul. Szeptyckiego 7 m. 16. 351—1

Bieliznę męską, damską i dziecinną szyję ładnie, idę szyć do domów prywatnych. Cena bardzo niska. Finna 3-h m. 4. 109

RÓŻNE

OBIADY domowe, niedrogo. Tatarska 17 m. 3.

AKUSZERKI

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

Mieszkania i pokoje

Mieszk. od zaraz do wynajęcia z 2-ch pok. i kuchni świeżo odremont., suche i słoneczne Trakt-Batorego d. 5/6. 362—1

LEKARZE

Doktór medycyny **F. Swieżyński** **Choroby płuc, nosa, gardła i uszu POWRÓCIŁ** Przyjmuje od g. 11 i pół do 12 i pół i od 4—6 pp. ul. S-go Jakóba 16 — 5. 464—1

KUPNO-SPRZEDAŻ

GONTY sprzedaje Polski Lloyd ul. Kijowska. 463—2

Zagalopował się.

Ojciec który chwyta małego Pawełka na gorącym uczynku potajemnego palenia papierosów: — Nieznośny bębnie, czyś widział mnie kiedy, żebym palił, gdy byłem w twoim wieku?

Złośliwość.

Aktor: — W czasach obecnych każdy człowiek sądzi, iż może występować w teatrze.

Dyrektor teatru:—Tak tak najwięcej zaś wiara ta, rozpowszechniona jest wśród aktorów.

U Doktora.

— Jeżeli nie przestanie pan pić, skróci pan swe życie o połowę.

— To na jedno wychodzi, bo gdy piję, wszystko wydaje mi się podwójnem.

500 zł. posiadając możesz zapewnić byt sobie i rodzinie. Poważna propozycja. Oferty „Towarzystwo Akc." Żurakowski Jan Wilno I poste-restante.

Nie wszyscy.

— Ach jacyście też wszyscy głupi — wy mężczyźni.

— O, nie wszyscy. Są też i nieżonaci.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO" WILNO, Ul. Mostowa № 1 Telefon 12-44. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" ul. Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ HAŁABURDA.